Marceline Desbordes-Valmore: La couronne effeuillée / Wieniec bez laurów (tł. Ela Binswanger)

Marceline Desbordes-Valmore: Wieniec bez laurów

Pójdę, pójdę i włożę wieniec bez laurów
Do raju mego ojca, gdzie każdy kwiat żyje;
Ma dusza przed nim klęknie, już tak długo wyje,
Mój ojciec zna sekrety uśmierzania bólu.

Pójdę, pójdę i powiem, zadławiona łzami:
„Popatrz na mnie, cierpiałam...", i on spojrzy na mnie,
A że jest moim ojcem, spojrzy, pozna, zna się,
Rozpozna w bladej twarzy zmienionej dramami.

„A więc to ty samotna, droga, smutna duszo!
Czy nie starczyło ziemi na twe błędne kroki?
Ja tutaj jestem Bogiem. Zostaw w tyle mroki.
Wejdź! To twój dom, me Serce! Niech ci nieba służą!”

O, łasko miłosierdzia! O, święte schronienie!
O, ojcze, któryś słyszał twe płaczące dziecię!
Ty posiadasz u siebie, com straciła w świecie,
Ja teraz w tobie tylko pokładam nadzieje.

Nie odrzucasz kwiecia, które już niepiękne,
Na ziemi tamta zbrodnia w niebie odpuszczona.
Nie dlatego, że zwiędła jest jego korona,
Nie przeklniesz przecież dziecka, choć było niewierne.

(tł. Ela Binswanger)

*

Marceline Desbordes-Valmore: Wieniec z liści odarty

Wieniec, odarty z liści, wreszcie zanieść muszę
W ogród Ojca mojego, gdzie podmuch szeleści,
I trwonić długo będę mą klęczącą duszę:
Ojciec zna leki tajne, by zgładzić boleści.

Pójdę, pójdę, przynajmniej zagadam szlochaniem:
„O, spójrz, cierpień nad siły”… Popatrzy z ostrożna,
Pod bladością bez wdzięku, okiem łzą zalanem,
Ponieważ jest mym Ojcem, chętnie mnie rozpozna.

Powie: „Oto ty, duszko, żałobna i miła,
Czyż krokom zabłąkanym nie starczyło ziemi?
O, siostro, jam jest Bóstwem; tyś w radości żyła.
Oto domostwo, serce me; nie pogardź niemi!”

Łagodności! słodyczy! Ojcze! o, ustronie!
Dosłyszałeś twe dziecię, gdy samotnie łkało.
Tak, spodziewam się Ciebie, niechaj dotkną dłonie,
A to, co zatraciłam, posiadasz. Weź ciało.

Ty nie odrzucisz liścia, co zamarł w posusze.
Ta zbrodnia ziemi oto odpuszczona w niebie.
Nie przeklniesz dziecka, które rozdało swą duszę,
By odzyskać ją w winie i anielskim chlebie.

(tł. Stefan Napierski)

*

Marceline Desbordes-Valmore: Wieniec okwitły

O, niosę mój wieniec bezlistny i złożę
W mego ojca grójcu, gdzie kwiecie ożyje,
Uciśnioną mą duszę modłami otworzę:
Zna mój ojciec lek tajny, co boleść zabije.

Powiem, powiem Mu choćby mych cichych łez skargą:
"Spojrzyj na mnie - cierpiałam!" On wzrok swój zatrzyma
I pod skórą zmarszczoną, zaklęsłych ust wargą,
Pozna mnie jednak, Ojca wejrzawszy oczyma.

I rzeknie: "Tyś tu, duszo nieszczęsna i droga?
Niedość ziemi uchodziły tułacze twe nogi?
Nie trwórz się, boś jest u mnie w gościnie, u Boga,
Oto mój dom, me serce, chciej wstąpić w me progi."

O, łasko miłosierdzia! O, schronu wierzeje!

Usłyszałeś, mój Ojcze płaczące Twe dziecię!
Jesteś ze mną, gdyż w Tobie pokładam nadzieję
I posiadasz to, com ja straciła na świecie.

Ty kwiatu nie podepczesz, choć jego żar zblednie,
Niebo łatwo przebacza owej ziemskiej zbrodni -
Nie odtrącisz dziecięcia, choć błądzi bezwiednie,
Gdyż chleb cały oddało tym, co byli głodni.

(tł. Jadwiga Ważewska)

*

Withered laurel

I shall go, I shall take my withered laurel
To his garden where the flower lives again.
I shall pour my soul out to him as I kneel:
My father has secret ways of healing pain.

I shall go, I shall tell him at least with tears,
“Look, I have suffered.” And he will see.
Under my changed days and the pallor of years,
Because he is my father he will know me.

He will say, “There you are at last, dear sadness!
Do you still yearn for the earth you used to roam?
Dear soul, I am your God. Now be at peace:
Here is my heart, come in! Here is your home!”

O mercy! Sweetness! Holy refuge! Father,
You listened to your daughter when she wept!
I hoped for you and so already have you,
And everything that I have lost you kept.

You will not reject what is not beautiful:
Heaven pardons what the world holds criminal.
You will not damn your child who was unfaithful,
Not for having nothing, but for giving all.

(tr: Louis Simpson)

*

Marceline Desbordes-Valmore: La couronne effeuillée

J’irai, j’irai porter ma couronne effeuillée
Au jardin de mon père où revit toute fleur;
J’y répandrai longtemps mon âme agenouillée:
Mon père a des secrets pour vaincre la douleur.

J’irai, J’irai lui dire, au moins avec mes larmes:
«Regardez, j’ai souffert… » il me regardera,
Et sous mes jours changés, sous mes pâleurs sans charmes,
Parce qu’il est mon père il me reconnaîtra.

Il dira: «C’est donc vous, chère âme désolée!
La terre manqué-t-elle â vos pas égarés?
Chère âme, je suis Dieu: ne soyez plus trouble;
Voici votre maison, voici mon Coeur, entrez!»

O clémence! ô douceur! ô saint refuge! ô père!
Votre enfant qui pleurait vous l’avez entendu!
Je vous obtiens déjà puisque je vous espère
Et que vous possédez tout ce que j’ai perdu.

Vous ne rejetez pas la fleur qui n’est plus belle,
Ce crime de la terre au ciel est pardonné.
vous ne maudirez pas votre enfant infidèle,
Non d’avoir rien vendu, mais d’avoir tout donné.

*

Marceline Desbordes-Valmore (20 czerwca 1786 w Douai - 23 lipca 1859 w Paryżu) - francuska poetka, aktorka i śpiewaczka operowa, pionierka romantyzmu jeszcze przed Alphonsem de Lamartine, politykiem, pacyfistą i pisarzem, tradycyjnie uważanym za pierwszego twórcę francuskiego romantyzmu.

„To jedyna kobieta posiadająca geniusz i talent w tym stuleciu i we wszystkich stuleciach”, nieco egzaltowanie mówił o niej Paul Verlaine. Ale także inni ludzie pióra, Baudelaire, Balzac, Sainte-Beuve, George Sand, Alfred de Vigny, de Lamartine… byli pełni uznania dla jej twórczości. Przyjaźniła się z Viktorem Hugo.

*

Genialna poetka, choć przejściowo zapominana, mimo że kilka ulic we Francji nosi jej imię, biblioteka w jej rodzinnym mieście Douai, a także EHPAD, Établissement d'hébergement pour personnes âgées

dépendantes, najbardziej rozpowszechniony francuski rodzaj opieki stacjonarnej dla seniorów, dziś określana jest jako jedna z największych autorek w historii francuskiej literatury, jej poezję odkryli współcześni wokaliści. W swoich tekstach podejmowała przede wszystkim tematy miłości (erotycznej i macierzyńskiej), przyjaźni i solidarności międzyludzkiej, wiary w Boga, śmierci. Szczególne miejsce w jej dorobku zajmują utwory pisane pod wpływem własnych bolesnych przeżyć, przede wszystkim śmierci kolejnych dzieci.

Urodziła się w mieście Douai (ok. 35 km na południe od Lille), którego symbolem jest Gayant (gigant). „Gayant" przewożony jest przez miasto przez trzy dni każdego roku na początku lipca w ramach tytułowego festiwalu wraz ze swoją „żoną" Marie Cagenon i ich trójką „dzieci": Jacquotem, Fillonem i Binbinem. Rodzina przybywa do dzwonnicy w Douai w ostatnią niedzielę festiwalu, którego kulminacją jest popołudniowa Le Grand Cortège (Wielka Procesja). Dziś Gayant znajduje się na Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO jako przykład procesyjnych gigantów i smoków w Belgii i Francji.